

Tragedia narodu hiszpańskiego

Profesor Mariano Ruiz Funes o sytuacji w Hiszpanii

Wczoraj z okazji rocznicy proklamowania republiki w Hiszpanii, przedstawiciel rządu republikańskiego, charge d'affaires profesor Mariano Ruiz Funes podejmował przedstawicieli prasy polskiej w hotelu „Europejskim” w Warszawie.

Prof. Ruiz Funes był ministrem rolnictwa i sprawiedliwości w poprzednim rządzie, a przed kilkoma tygodniami przybył do Warszawy w charakterze charge d'affaires.

Przedstawiciel rządu hiszpańskiego wygłosił na przyjęciu krótkie przemówienie o położeniu Hiszpanii.

Na wstępie stwierdził, że powstańcy przy pomocy propagandy usiłują przedstawić legalny rząd w fałszywym świetle.

Po stronie rządu znalazły się wszystkie patriotyczne elementy Hiszpanii, bez różnicy orzekonań politycznych. Tragedia, którą przeżywa obecnie naród hiszpański, jest bez

przykładna w dziejach.

Rząd republikański jest demokratyczny i prowadzi bohaterką walkę o niepodległość swego kraju i pokój w Europie.

Powstańcy stanowią mniejszość, która podniosła oręż przeciwko zbiorowej woli ludu hiszpańskiego.

W toku swobodnej pogawędki z członkami poselstwa hiszpańskiego wyrażali oni poglądy, że gdyby nie udział obcych elementów rząd republikański byłby od dawna panem sytuacji. Stało się jednak inaczej. Uczyniono z Hiszpa-

nii teren rozgrywek.

Złożyło się na to wiele przyczyn. Jeden z panów wskazał np. na łączność jaka istnieje z pomocą, udzielaną przez pewne państwo powstańcom, a apetytem na bogactwa naturalne Maroka hiszpańskiego. To państwo cierpi właśnie bardzo dotkliwie na brak surowców, których pod dostatkiem jest w Maroku.

W sprawie kontroli granic panowie z poselstwa hiszpańskiego wytykali się bardzo dyplomatycznie. Wiadomo bowiem, że rząd oficjalnie zaprotestował przeciwko tej kon-

troli. Niemniej jednak zupełnie prywatnie, podnosili że przeprowadzenie kontroli może dać wyniki. Zależy to wyłącznie od systemu pracy kontrolerów.

Jedyną trudność stanowi kontrola granic powietrznych. a wiadomo, że pomoc w samolotach posiada właśnie pierwszorzędne znaczenie.

Prof. Funes mieszka jeszcze w hotelu Europejskim, gdyż gmach poselstwa znajduje się we władaniu przedstawiciela powstańców, który nie jest oficjalnie przez Rząd Polski uznany.

Doniosła narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj — w obecności Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza — p.p. Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego, wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego i ministra spraw zagranicznych J. Becka.

Nowy wojewoda lwowski

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dotychczasowego wojewodę tarnopolskiego p. Alfreda Bilyka wojewodą lwowskim.

Transport złota sowieckiego

LONDYN. Na pokładzie statku sowieckiego przybył transport złota sowieckiego w 40 skrzyniach. Każda z tych skrzyń waży przeszło 50 kg. Według informacji Reutera transport złota sowieckiego ma być przesłany do Nowego Jorku.

Grupowy lot na Hawaje

NEW YORK. We wtorek dokonano pierwszego przelotu grupowego z Kalifornii na Hawaje.

12 samolotów marynarki amerykańskiej z załogą 78 ludzi wystartowały z San Diego i lądowały w Honolulu. Trasa przelotu wynosi 2553 mile (ok. 4.000 klm.) przelot trwał 21 godz. i 25 min.

Szybkość i komfort — to podróż LOTEM.

Prześladowania Polaków na Litwie

Minister kowieński buntuje nauczycieli

RYGA. Na odbytym ostatnio zjeździe inspektorów litewskich szkół powszechnych, minister oświecenia Tonkunas wygłosił przemówienie, w którym zupełnie otwarcie żądał od litewskich nauczycieli i inspektorów szkolnych przesładowania Polaków w większych skupieniach ludności polskiej w Litwie.

Minister dał zbranym wyraźnie do zrozumienia, iż nie potrzebują oni kępować się w wyborze środków w tej akcji. Odnośny ustęp z przemówienia min. Tonkunas

brzmi:

„Mam na myśli te okolice, gdzie litewskie uświadczenie narodowe jeszcze nie odżyło. Sądzę, iż w takich wypadkach dużo zależy od nauczyciela i inspektora i nie ma potrzeby wyliczać tych środków, jakimi nauczyciel i

inspektor powinien się posługiwać.

Pragnę jedynie zwrócić uwagę, aby okolice te znajdowały się pod szczególną opieką państwa i aby każdy z was pomyślał co należy uczynić, by tę „obcą rdzę” usunąć z ciała litewskiego”.

„Czerwony pociąg” przewozi ochotników do Hiszpanii

RZYM. Specjalny wysłannik „Gazeta del Popolo” opisyje w korespondencji z Perpignan podróż, jaką odbył w pociągu Nr. 77. Pociąg ten co wieczór kursuje pomiędzy Paryżem a granicą hiszpańską, przewożąc stale — jak informuje korespondent — transporty ochotników.

Pociąg ten, zwany popularnie „pociągiem czerwonym” zabierał z sobą do niedawna 2 wagony ochotników, którymi opiekował się specjalny przewodnik.

Ochotnicy ci wysiadają w Perpignan, gdzie umieszczeni są czasowo w gmachu szpitalnym, po czym po otrzymaniu fałszywych paszportów hiszpańskich udają się do Hiszpanii samochodami.

Dotychczasowe transporty

sły przeważnie przez Perthus. Obecnie czynione są przygotowania, aby transporty te kierować również przez przejście Fos w Wysokich Pienejach.

Dyrektor rafinerii aresztowany

Inspektor do walki z przestępstwami podczas przeprowadzania dochodzeń we Lwowie wpadł na ślad nadużyć podatkowych na szkodę Skar-

bu Państwa w Małopolskim Towarzystwie Rafinerii Spirytusu.

W związku z tym aresztowano dyrektora przedsiębiorstwa oraz paru urzędników.

Bułgarski Landru stracony

Wypuszczony z więzienia zamordował 2 starców

SOFIA. Wczoraj rano stracono w tutejszym więzieniu Kirchvenga, zwanego „bułgarskim Landru”. Kirchveng skazany przed 17 laty na dożywotnie więzienie za poczwórne

morderstwo, został ostatnio ułaskawiony. Natychmiast po odzyskaniu wolności zamordował on 2 starców i został skazany na śmierć.

Współcześni męczennicy w Niemczech

Film propagandowy w kościołach metodystów

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi o wyświetlaniu w jednym z nowojorskich kościołów metodystów propagandowego, antyniemieckiego filmu.

Film ten, noszący znamienity tytuł „Współcześni męczennicy chrześcijańscy w Niemczech” ma być zapoczątkowa-

niem na wielką skalę pomyslanej akcji propagandowej przeciw Niemcom, która będzie uprawiana głównie przez wyświetlanie filmów w kościołach.

Wykonawcami filmu są przeważnie niemieccy emigranci z Erika Mann, córką pisarza Tomasza Manna na czele.

Napad tłumu na więzienie Dwaj Murzyni spaleni na stosie

NEW YORK. Jak donoszą z Grenady w stanie Missisipi tłum napadł na więzienie, gdzie byli osadzeni dwaj Murzyni, którzy dokonali mordu

na białym człowieku. Tłum wywlócił Murzynów z celi i tuż w pobliżu więzienia przywiązał ich do drewnianych belek i spalił.

Biskup zakupił samolot

NOWY JORK. Przybył do Nowego Jorku, celem zakupu samolotu, biskup największej rzymsko-katolickiej diecezji na świecie mgr. Fallaise. Diecezja jego, obejmująca całą północną i zachodnią Kanadę, rozciąga się na przestrzeni 600.000 mil kwadratowych

Mgr. Fallaise kupił samolot mogący przewozić pięciu podróżnych i 1300 f. ładunku.

Maszyna tak wielka okazała się niezbędną nie tylko ze względu na olbrzymie odległości, ale także dlatego, aby móc szybko dowozić do szpitali i do lekarstwa.



Cyganie uprowadzili chłopca

Mieszkańcy wsi Jezor zostali silnie poruszeni tajemniczym wypadkiem, jaki wydarzył się tam w ostatnich dniach.

W ubiegłą sobotę około godziny 8 rano, synek bezrobotnego Macieja Chudego, chłopczyk liczący dwa i pół roku bawił się na podwórzu pod opieką matki. Matka na chwilę weszła do mieszkania, a gdy wróciła na podwórze stwierdziła z przerażeniem, że synek zniknął. Zrozpaczona kobieta przeszukała dokładnie podwórze, a następnie wszczęła poszukiwania na sąsiednich podwórzach, które jednakże

nie dały żadnego wyniku. Gdy Maciej Chudy wrócił z Sosnowca, gdzie bawił w poszukiwaniu pracy i dowiedział się o zniknięciu synka, wszczął poszukiwania na własną rękę. Nigdzie jednakże nie mógł znaleźć malca. W końcu przypuszczając, że chłopczyk zatonął w rzeczce, zaniechał dalszych poszukiwań.

Tego samego dnia, w którym zginął malec, Jezor opuściła grupa cyganów, która bawiła tam w ciągu kilku tygodni. Istnieją poszlaki, że cyganie porwali dziecko i uprowadzili je ze sobą.



Zajścia w Mińsku Mazowieckim

tematem rozprawy w Sądzie Okręgowym

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się jedna ze spraw, wytoczonych przez Urząd Prokuratorski na tle czerwcowych zajść w Mińsku Mazowieckim. Ławę oskarżonych zajęło 10 osób z Marianem Świętochowskim i 17-letnim Józefem Polkowskim na czele. Wśród oskarżonych znajduje się jedna kobieta, Stanisława Wasiak, karana już za opór policji.

Według aktu oskarżenia tło zajść przedstawiało się następująco. Było to w dniu 4 czerwca, kiedy odbywał się pogrzeb s. p. wachmistrza Bujaka, zabitego przez Judkę Chaskielewicza. W pogrzebie brało udział bardzo wiele osób.

Kiedy kondukt skręcił obok kościoła, z tłumu oddzieliła się pewna grupa, która ruszyła w kierunku zabudowań żydowskich. Tu i owdzie powstał ogień. Grupa, złożona z 20 osób, ruszyła pod dom Borucha Urnowicza i obsypała domowników kamieniami, od których została ranna rodzina Urnowicza, następnie tłum ruszył pod mieszkanie Estery Goldsztein.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że oskarżeni brali udział w zbiegowisku, które wspólnymi siłami dopuściło się zamachów na osoby i mienie.

Na wczorajszej rozprawie zgłoszone zostało powództwo cywilne w imieniu poszkodowa-

wanych, domagające się 1 zł. strat moralnych.

Sąd powództwa nie dopuścił, uznając, iż czyn zarzucany oskarżonym ma charakter wystąpienia tłumowego i nie można ustalić ściśle odpowiedzialności cywilnej każdego z oskarżonych.

Oskarżeni nie przyznawali się do winy, twierdząc przeważnie, iż wprawdzie byli na miejscu zajścia, ale bezpośrednio w nim udziału nie brali.

Niektórzy ze świadków popadali w sprzeczność ze swymi zeznaniami, złożonymi w toku śledztwa.

Rozprawa przeciągnęła się do późnego wieczora.

Wesoly kącik
Rozbite czoło

Cichy i potulny małżonek, pan Kajtusiewicz, siedział ze spuszczoną głową przy obiedzie; w milczeniu jadł zupę i słuchał sprawozdania małżonki.

— Byłam dziś w sklepach— mówiła małżonka. — Wybrałam sobie śliczny materiał na kostium, obstałowałam kapelus, zamówiłam dwie pary pantofli...

— Czy to wszystko? — spytał cichutko pan Kajtusiewicz.

— Alcz nie! Nie mogę przecież wyglądać jak nędzarka. Zamówiłam sobie płaszcz, wybrałam trzy śliczne szlafroki, oraz kupiłam okazjnie dwie sukienki. Jutro przysła mi wszystko. Bądź laskaw przygotować pieniądze, 520 złotych.

Panu Kajtusiewiczowi pociemniało w oczach. Nie miał odwagi sprzeciwić się małżonce. Widocznie ze wzruszenia wypadła mu z ręki łyżka i z brzękiem spadła na podłogę.

Nachylił się, żeby ją podnieść. Uczynił to tak nieostrożnie, że z całej siły uderzył głową o kant stołu.

— Ach ty niedołego! — oburzyła się żona.

Małżonek nie nie odpowiedział. Potarł rozbite czoło i wyprostował się powoli.

Oczy mu zasłyły mgłą. Spojrzał na żonę tak dziwnie, aż się biedaczka przestraszyła.

— Wicuz! Co ci jest? Może ci zrobić okład?

Pan Kajtusiewicz uśmiechnął się niesamowicie i rzekł nieswoim głosem:

— Przepraszam, dlaczego szanowny pan nie ogolił sobie dzisiaj brody?

Zaskoczona tym dziwnym pytaniem małżonka, rozejrzała się po pokoju. Prócz niej i męża nikogo nie było. Do kogo on gada?

A pan Kajtusiewicz trąc czoło mówił dalej:

— Nie noszę, kiedy goście przychodzą na bal nieogoleni. A teraz muszę już iść. Na dachu czeka na mnie królowa hiszpańska. Przyjechała na gapę, trzymając się koła lokomotywy.

— Wicek, zwariowałeś? — ryknęła przerażona małżonka.

— Połóż się! Okład ci zrobię!

Alc pan Kajtusiewicz nie słuchał. Powstał majestatycznie z krzesła, zciągnął z kozetki wzorzysty kilim, owinął się nim szczelnie i rozkazał:

— Proszę na moją cześć wystrzelić z armaty.

Małżonka, drżąc na całym ciele z przerażenia, pobiegła

Tajny kartel włókienniczy powoduje na naszym rynku drożyznę manufaktury

W podjętej przez Rząd walce z drożyzną, a zwłaszcza z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby zająć należałoby się cenami manufaktury, którą przecież każdy z nas musi nabywać, czy to pod postacią zwykłych materiałów, czy też gotowych ubrań.

Jeśli więc ostatnie posunięcia komisji cen prowadzą do rozwiązywania szkodliwych karteli, to w branży włókienniczej zajdzie trudność zasadnicza. Przemysłowcy tekstylni w Polsce nie zawarli umowy kartelowej, rządzą się raczej „cichym porozumieniem”, które trwać może bez przeszkód, mimo rozwiązania wszystkich nawet karteli, działających na terenie kraju.

Gdy zwróciliśmy się do jednego z przedstawicieli drobnej przemysłu tekstylnego z zapytaniem:

— Dlaczego ubrania u nas są tak drogie i w jaki sposób mogłoby dojść do ich potanienia? — odpowiedział nam:

— Na terenie naszym działają następujące wielkie fabryki manufaktury: Motte w Lublińcu, Desma w Łodzi, Alart Ressay w Łodzi, Veslauer, K. Spinneren w Bielsku, C. G. Schön w Sosnowcu, Münch w Bielsku, Markus Kohn w Łodzi, Gernhard Zolker w Łodzi i K. G. Halpern w Tomaszowie.

— Więc to ma być ten polski przemysł tekstylny? — py-

tamy z niedowierzaniem.

— Właśnie! Z samych nazw firm nabrać można przekonania kto nas ubiera i dlatego ubiera nas niezbyt „porządnie”. Więcej niż połowa tych firm, które wymienilem, stanowią kapital zagraniczny: niemiecki, austriacki i francuski. Zagranicznym przemysłowcom zależy więc w pierwszym rzędzie na tym, aby wywieźć z Polski jak najwięcej pieniędzy. Względy gospodarcze w znaczeniu naszym są im najzupełniej obce. Otóż część z tych firm (wymienianie ich z nazw, wobec tajemniczości sprzyśiężenia, jest niemożliwe) należy do t. zw. porozumienia włókienniczego. I właśnie to „porozumienie” stwarza drożyznę na naszym rynku włókienniczym.

— W jaki sposób prowadzi się szkodliwą działalność?

— Dam przykład: Rząd ustala z góry odpowiednie kontyngenty na wóz surowca. Kontyngenty te dostają się sprytnymi manewrami do rąk fabryk stojących w porozumieniu. Nabywszy więc całą ilość przeznaczoną do przywiezienia surowca, przedsiębiorcy zyskują sobie przywilej monopolistycznego rozdzielcy i sprzedają mniejszym fabrykom surowiec po cenach, jakie im się podobają. Ponieważ towaru tego jest do rozsprzedania tylko mała ilość, drobni przemysłowcy mają tylko

dwie drogi do wyboru: Albo ulec samowoli kombinatorów włókienniczych i płacić ceny ustalone przez tajny kartel, albo przestać produkować. Naturalnie wybierają to pierwsze, a koszt złośliwie pobieranych nadwyżek ponosić musi konsument.

— O ile w ten sposób wyższe są ceny surowca na naszym rynku od rynków zagranicznych?

— Przynajmniej o dwadzieścia procent. Materiał, który w sprzedaży detalicznej kosztuje obecnie złotych 35 za metr, mógłby kosztować tylko 28 złotych.

Na tym jednak afera tajnego kartelu nie kończy się. Wiedząc bowiem o tym, że fabryki, nabywające po wyższej cenie surowiec, muszą go drożej sprzedać po wyprodukowaniu, w tym samym stosunku śrubują ceny własnych wyrobów. Zarabiają w ten spo-

sób dwa razy. Raz na surowcu, drugi raz na gotowym materiale. Rzecz prosta, że cały dochód z tego sprytnego procederu płynie do banków zagranicznych, a my spacerujemy po ulicach w... podartych spodniach.

Czy długo jeszcze stan ten potrwa? Mamy nadzieję, że nie. Nawet pewni jesteśmy, że Rząd zajrzy niebawem i do tej branży i jak najszybciej unormuje w niej stosunki.



Teraz możesz wyjść za mąż Cynizm częstochowskiego mordercy

Częstochowski morderca Antoni Gap nie tylko ze spokojem zabijał swe ofiary, ale z niemniejszym spokojem przyjął wyrok sądu, skazujący go na karę śmierci.

Gdy po ogłoszeniu wyroku pod eskortą policjantów wychodził na korytarz, zetknął się tam z żoną. Ujrawszy ją, powiedział ze spokojem:

— Teraz możesz wyjść za mąż, bo mnie powieszają.

— Jak mogę wyjść, gdyś mi tak zaszarpał opinię?

— A, już znajdziesz się taki, co cię będzie chciał.

Wróciwszy zaś do więzienia, Gap zjadł z całym spokojem 4 porcje obiadu, jakie pozostały w kuchni.

Wskutek tego, że uprawnienie się wyroku może nastąpić za 6—8 miesięcy, jest bardzo możliwe, że Gap ze względu na swój niezdolny

charakter zostanie przewieziony do jednego z ciężkich więzień.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 298.90, Berlin 212.78, Bruksela 88.95, Gdańsk 100.20, Kopenhaga 115.65, Helsinki 114.45, Londyn 25.90, Nowy Jork 3.27 1/2, Paryż 23.55, Praga 18.58, Stockholm 153.55, Wiedeń 99.20.

Papiery procentowe. 4 proc. poz. konsolid. 54.50, 7 proc. poz. stabil. 568.00, 3 proc. prem. inwast. 65.30, 4 proc. państw. poz. prem. dolar. 44.50.

Akcje: B. Polski 101.00, Puls 80.00, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.50, Węgiel 19.50, Lilpop 15.00, Starachowice 31.85 — 32.00.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji”. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.50 Przerwa. 11.30 Poranek szkolny dla młodzieży szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Lekka muzyka włoska. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Doświadczenia polowe w mniejszym gospodarstwie” — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Wiązanka melodii filmowych (płyty). 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 „Chwilka pytań” — audycja dla dzieci starszych. 16.35 Pieśni polskie w wyk. chóru męskiego „Hasło”. 17.00 „Walka z gruźlicą” — dialog. 17.15 Koncert. 17.45 „Książki Jana Buhaka o Wilnie”. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie Inspektora W. F. i P. W. 18.15 Komunik. śniegowy (z Krakowa). 18.17 Wiadomości sportowe. 18.25 Muzyka lekka w wyk. ork. wojskowej. 20.30 „U Eskimosów” — pogadanka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich”. Stefan Bolesław Poradowski. 21.45 „W Ogródku wiedeńskim”. 22.25—23.00 Muzyka taneczna (płyty).
WARSZAWA II (Mokotów) (Fala 2164)
13.10—14.30 „Muzyka polska w interpretacji obcych” (płyty). 14.35—15.30 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.00—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

List do PALESTYNY wyslij pocztą lotniczą, otrzymasz odpowiedź za pięć dni.

K.K.O. p.o.w. Warsz.

Zgoda Nr. 7 Gmach własny Oszczędności KAPITAŁÓW pewna drobnych i lokata ppilarnej gwarancji. Obrót roczny: 163 miliony zł. — Wkłady: 27.200.000 zł. Godziny czynności: od 8 1/2 r. do 19 1/2 pp. Książeczki: na okaziciela, imienne, za hasłem. Tajemnicza w k l a d ó w. Skarbonki gratis.

do sąsiadów, żeby zatelefonować po doktora.

A pan Kajtusiewicz zrzucił kilim, uśmiechnął się całkiem przytomnie i z zadowoleniem włożył palto i kapelusz i poszedł do kawiarni.

Przy czarnej kawie w gronie serdecznych przyjaciół opowiedział szczegółowo jak i co zrobił, żeby babę nastraszyć i raz na zawsze oduczyć ją od nadmiernych wydatków.

— Więc, uważacie — zakończył swe opowiadanie — wezwała doktora. A ja naszego domowego doktora już uprzedziłem, że zachoruję. Przyjdzie wieczorem i zaleci mi ab solutny spokój. Zabroni Klimci drażnić mnie i denerwować. He, he! Dobry kawał, co?

Ale przyjaciele wcale się nie śmieli. Słuchali opowiadania z ponurymi minami.

— Bardzo głupi kawał — rzekł jeden. — Twoja żona jest idealną kobietą i powinienes się jej słuchać.

— Żonie trzeba dawać, ile zechce — oświadczył drugi.

Pan Kajtusiewicz na chwilę siracil mowę ze zdumienia. Nie poznawał swoich przyjaciół.

— Co się wam stało? — wybuchnął — Czyście poszaleli? Cóż to za nagła sympatia do mojej żony? Zawsze oburzaliście się na tę wiedźmę!

Przyjaciele milczeli ponuro.

Nagle stała się rzecz nieoczekiwana.

Od sąsiedniego stolika powstała zasfioneta dotychczas gazetą niewiasta, zbliżyła się do pana Kajtusiewicza i wymierzyła mu taki policzek, że aż echo poszło po sali.

— Chodź łotrze do domu! — rzekła. — Tam się porachujemy.

Blady, jak kreda, małżonek spojrział z wyrzutem na przyjaciół.

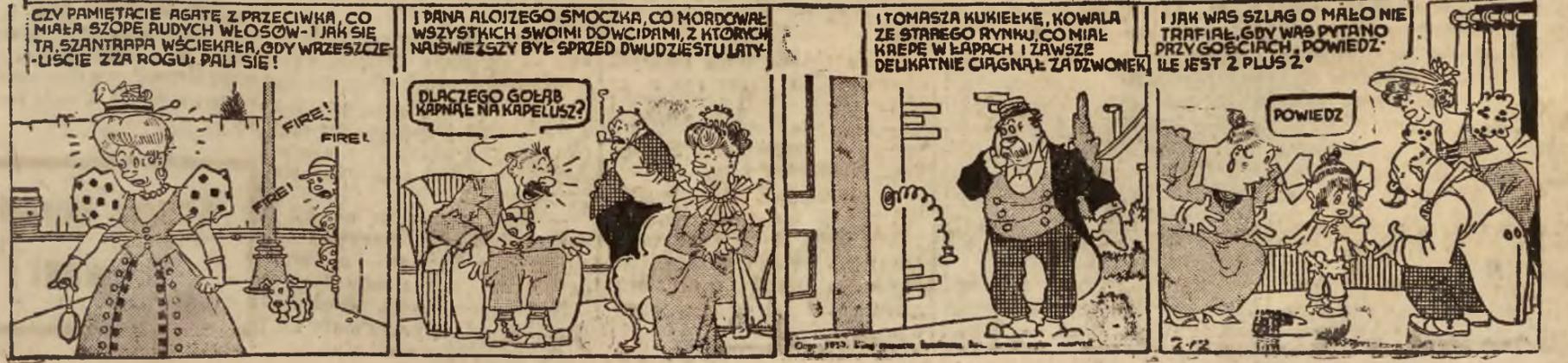
— Nie można było uprzedzić—szepnął mu jeden z nich.

— Przyszła na dwie minuty przed tobą i zagroziła, że jak mrugnięciem ją zdradzimy kwasem polewa. Żaden z nie chciał ryzykować.

Napoleon Sadek.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki Strapiony pan Grypka wspomina wesole czasy dzieciństwa...





JAN DULINSKI

Agentka C. 46



SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Artur James posiadał w swej kajucie doskonałą krótkofalową stację nadawczą jak również i aparat odbiorczy. Pewnego wieczora James odebrał za pośrednictwem swego aparatu rozkaz z Londynu. Polecano jemu i Annie Morette umieszkodliwiec dyplomata japońskiego, który znajdował się na pokładzie statku i który był usposobiony wrogo w stosunku do Anglii.

James natychmiast podał Annie Morette treść rozkazu i Anna postanowiła obrazić czynnie dyplomata za to, że jakoby zakradł się nocą do jej kajuty. Ale przedtem zamierzała wystarać się o kompromitujące go dowody i w tym celu postanowiła zakraść się do jego kajuty.

190.

„Zniknięcie” pasażera

Anna Morette znalazła się przed drzwiami kajuty, którą zajmował japoński dyplomata, przyłożyła ucho do drzwi i nasłuchiwała. Następnie wyjęła spod sukni wytrych i kilkoma pewnymi zręcznymi ruchami, których by się nie powstydzili najlepsi włamywacze, otworzyła drzwi.

Japończyk spał w dziwnej pozycji: głową na dół.

Anna mimo woli się uśmiechnęła:

— Czy wszyscy Japończycy śpią w tej pozycji? — pomyślała.

Japończyk spał jak zabity. Anna doślizgnęła się do jego ubrania, które było rozwieszzone na krześle, stojącym w pobliżu łóżka, wyjęła spinę z jego dziennej koszuli i przywłaszczyła sobie jeszcze kilka drobniaków z jego garderoby. Przy okazji przeszukała wszystkie kieszenie, aby stwierdzić, czy nie nosi on przy sobie jakichś ważnych dokumentów.

Ale okazało się, że Japończyk był bardzo ostrożny. Kieszenie jego były prawie że puste, jak gdyby się liczył z możliwością, że ktoś może je „zrewidować”.

Następnie Anna Morette opuściła kajutę i zamknęła za sobą drzwi na klucz. Z kocią zwinnością, stąpając na końcach palców dotarła do swej kajuty, postanawiając następnego dnia publicznie spoliczkować dyplomata japońskiego.

Spoliczkowanie dyplomaty przyniosło pożąda-

ny wynik. „Intelligence Service” osiągnęło swój cel. Japoński dyplomata odebrał sobie życie przez popełnienie harakiri.

Olbrzymi statek zbliżał się do brzegów Japonii. Anna Morette jeszcze ciągle nie opuszczała swej kajuty. James poinformował ją, że przyjaciele spoliczkowanego Japończyka, czatują na nią. Chcieli pomścić śmierć dyplomaty. Nie mieli odwagi wtargnąć siłą do jej kajuty, ale gdy tylko ukazałaby się na pokładzie lub w restauracji, mogłoby dojść do nieprzyjemnego incydentu.

James spostrzegł jak Japończycy coś knują. Ponieważ nie wiedzieli, że mężczyzna o śpiczastej bródce ma coś wspólnego z „arystokratyczną Angielką”, nie wystrzegali się go i przy nim szeptem o czymś rozprawiali. James zdołał więc podchwycić kilka słów:

— Musimy się postarać o to, aby ją aresztowano jak tylko opuści pokład statku w Tokio. Mam wrażenie, że to angielska agentka...

Sytuacja stawała się więc poważna. Statek coraz bardziej zbliżał się do brzegów Japonii. Wyłoniła się teraz kwestia, gdzie wysiąść? W Jokohamie, czy w Tokio? A może Japończycy zamierzali wysiąść w Jokohamie?

Anna Morette wyśmiała się z tego niebezpieczeństwa wyolbrzymionego przez Jamesa. W bardzo prosty sposób może ujść temu niebezpieczeństwu. Japończycy jej już nie spostrzegą, w ogóle już jej nie zobaczą...

Poczekaj, aż Japończycy pierwsi opuszczą pokład. Najprawdopodobniej będą na nią czekali w porcie wraz z oddziałem policji. Ale gdy statek opuści stara kobieta o siwych włosach, inaczey odziana i z innym paszportem w rękę, wówczas Japończycy nie wpadną już na jej trop. Przecież jest rzeczą wiadomą, że u pasażerów pierwszej klasy kontroluje się paszporty tylko bardzo powierzchownie.

— Masz rację — rzekł z uznaniem James — sposób ten jest rzeczywiście bardzo prosty. Ale jest rzeczą mocno wątpliwą, czy ci się uda wyprowadzić w pole Japończyków.

— Zapominasz, że w naszym posiadaniu znajduje się diabelski aparat, który otula w ciemność osoby, na które go nastawiamy. W razie niebezpieczeństwa, będziemy musieli z niego skorzystać.

Im bardziej statek zbliżał się do wysp japońskich, tym większe zdenerwowanie i podniecenie ogarniało czterech przyjaciół samobójcy. James nie spuszczał ich z oka. Pewnego dnia zauważył, że rozmawiali o czymś z kapitanem i ten ostatni wręczając potrząsał głową. Widocznie żądali czegoś od niego, na co nie chciał się zgodzić.

James doszedł do przekonania, że sytuacja staje się bardzo poważna. Zdawał sobie sprawę, że policja japońska nie wkroczy na pokład statku, aby tu aresztować „arystokratkę angielską”.

Ale w porcie, podczas przedostawania się do miasta, Japończycy będą na nią czekać i przekazają ją w ręce policji. O tym James był święcie przekonany. Postanowił więc puścić w ruch oślepiający aparat, gdy tylko zauważy, że policjanci zbliżają się do Anny Morette.

Statek zatrzymał się w porcie jokohamskim. Ale Japończycy tam nie wysiedli. Czekali na coś. Rozmawiali ze sobą o czymś tajemniczym szeptem, ale nie opuszczali pokładu.

Wkrótce statek ruszył w dalszą drogę i w końcu zawinął do portu tokijskiego, Szinagawa, gdzie zarzucił kotwicę. Rewizję paszportów i bagażu pasażerów trzeciej i drugiej klasy przeprowadzano na samym statku, natomiast pasażerów pierwszej klasy rewidowano w porcie.

W elegancko urządzonej biurze siedziało kilku urzędników i rewidowało powierzchownie dokumenty i bagaż tych podróżnych.

James przepuścił przed siebie starszą kobietę o siwych wijących się włosach. Tragarz niósł jej dwie duże walizy. Kobieta zbliżyła się do urzędnika wolnym zrównoważonym krokiem, jakim idą zazwyczaj kobiety w podeszłym wieku.

Bystre oko Jamesa spostrzegło, jak tuż przed drzwiami urzędu stało kilku japońskich agentów. Za nimi stał jeden z Japończyków, który wraz z Jamesem i Anną przybył z Anglii... Agenci co kilka chwil porozumiewali się z nim spojrzeniem, jak gdyby chcieli się zapytać: „Czy to ta?”

— Jak? Mary Dawitch? — zapytał urzędnik, sprawdzając dane w paszporcie.

— Tak... — odparła kobieta ze spokojem.

Urzędnik postawił stempel na paszporcie i zwrócił go starszej kobiecie. Zaraz po tym kobieta w podeszłym wieku wraz z tragarzem wyszła przez drzwi, przed którymi stali tajni agenci.

Po godzinie kontrola paszportów pasażerów pierwszej klasy skończyła się. Japończyk i agenci spoglądali na siebie ze zdumieniem.

W końcu Japończyk wbiegł do urzędu i ostra zapytał urzędnika, który sprawdzał dokumenty:

— Brak, jednego pasażera, bardzo niebezpiecznego zresztą pasażera, którego należy natychmiast przekazać w ręce policji...

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Silne nerwy

Nienagannie, wytwornie ubrany mężczyzna ze zręcznością i pewnością siebie wymagał w tym zawodzie wetknął niewinny drucik w zamk. Uczynił lekkie poruszenie palcami, następnie nieco mocniejszą ręką i już drzwi stały przed nim otworem.

Przez minutę nie ruszył się z miejsca. Poprawił rękawiczki na rękach, minął mały korytarzyk, otworzył drzwi po prawej stronie i zamknął je za sobą. Po chwili z niezwykłą zręcznością zasunął bezszelnie stopy, zapalił światło i pozwolił sobie na krótki wycofanie, podczas którego rozglądał się za przedmiotem, po który tu przyszedł. Wisiał w kącie na ścianie i był skromnie wyglądającym obrazem, o prawionym w brzydką ramkę, co wskazywało, że lokatorzy tego domku nie wiedzieli jaki skarb znajduje się u nich.

Z uśmiechem na wargach mężczyzna zdjął obraz ze ściany, zdmuchnął zeń kurz i położył go na kanapie.

Gdy wyciągał pierwszy gwóźdź z ramy, do jego wyrobionego ucha dobiegł lekki szmer: ktoś wchodził po schodach, ktoś kto starał się stąpać bardzo ostrożnie.

W chwili gdy klamka poruszała się, ukrył obraz pod poduszkę leżącą na kanapie i

zwrócił się do drzwi. Na progu stanęła piękna dziewczyna.

— A więc to pan? — rzekła miękko głosem dziewczyna, a nienagannie ubrany mężczyzna stwierdził, że jej wzrok był przyciągany przez coś, co musiało się znajdować za nim. Z błyskawiczną szybkością odwrócił się do okna, niczego jednak nie dostrzegł.

A tymczasem dziewczyna coraz bardziej się do niego zbliżała i zatrzymała się dopiero o krok od niego.

— Przepraszam — zapytała, pan przecież jest Bernardem? Robert udał się na dworzec. Chciał pana oczekiwać, a jednocześnie obawiał się, że się spóźni. Nie wiedział bowiem ile pociągów przychodzi w niedzielę. Dobrze się złożyło, że wuj Jerzy posłał panu klucze. Czy nie jest wspaniałą rzeczą, że tutaj spędzimy wakacje.

Dziewczyna usiadła na kanapie tuż przy poduszce, pod którą był ukryty obraz. Mężczyzna usiadł na skraju krzesła i starał się przybrać uśmiech. A więc był jakimś Bernardem. Być może, że jest jego sobowtórem, albo też dziewczyna jeszcze nigdy nie widziała tego Bernarda.

— Czy mogę pana nazywać po prostu Bernardem? — Szczęśliwie dziewczyna. — Robert

tylko opowiadał mi o panu, że zdaje mi się, że pana znam od lat. Czy pan chce, niech pan mi tego nie weźmie za złe, przejść ze mną na „ty”? — dziewczyna coraz bardziej przysuwała się do poduszki, pod którą leżał obraz.

— A teraz największa nowina, Bernardzie! Czy wiesz co powiedział okulista, którego w ubiegłym tygodniu zaprosił tu Robert? Powiedział, że dzięki jego metodzie leczenia odzyskam znów wzrok? Czy to nie wspaniała rzecz?!

A więc ona była ślepa i dla tego nie skrzyżowały się ich spojrzenia!

— Ja... wspaniale, rzeczywiście cudowna rzecz...

— Nie masz pojęcia jak się z tego cieszę. Chciałabym cię czymś poczęstować, ale nie wiem nawet, gdzie tu stoją szklanki. Robert powinien zaraz wrócić, on już coś znajdzie. Ale teraz opowiedz mi o sobie...

— Hm... — rzekł nienagannie ubrany mężczyzna — wyjdę i zobaczę gdzie jest Robert.

— Za chwilę musi nadejść. Opowiedz mi teraz coś o sobie...

— Hm, ja, właściwie nie mam co opowiadać. Sądzę... hm... że Robert i ja...

— Rozumiem, nie możesz już się na niego doczekać — uśmiechnęła się dziewczyna. — Zaraz na pewno nadejdzie... Wyszedł przed dwudziestu minutami i już od dawna powinien był wrócić

— Czy nie mogło mu się coś przytrafić? — zapytał mężczyzna i spostrzegł ku swojej radości, jak po jej twarzy przemknęło przerażenie, a uroczy uśmiech zamarł na jej wargach.

— Przypuszczasz? — szepnęła. — Ależ to niemożliwe! — kręciła się niespokojnie na kanapie.

— Niczego nigdy nie można przewidzieć — odparł. — Czy czasem nie powiniennem wyskoczyć chociażby do furtki ogrodowej i stwierdzić czy nie nadchodzi? — podniósł się i zbliżył się do drzwi. — Jak sądzisz?

— Masz rację, podejdź do furtki, ja tu poczekam.

Dziewczyna również się podniosła, a nienagannie ubrany mężczyzna zastanawiał się przez krótką chwilę nad tym, czy nie udałoby mu się ściągnąć obrazu...

— Czy słyszysz? — zapytała nagle dziewczyna.

Oboje nasłuchiwali. Żaden dźwięk nie docierał jednak do jego uszu.

— Czy nie skrzyknęła furtka? — szepnęła dziewczyna, a on przypomniał sobie, że nie jednokrotnie opowiadał mu o doskonale wyrobionym słuchu ślepych ludzi. Nie namyślając się długo skierował się ku drzwiom.

— Szybko zbiegnę na dół i sprawdzę czy to rzeczywiście nadchodzi Robert — oświadczył i zamknął za sobą drzwi. Następnie kocim krokiem prześlizgnął się przez mały ko-

rytarz, otworzył drzwi wejściowe i opuścił domek.

Gdy drzwi zamknęły się za nim, dziewczyna opadła na kanapkę i przez kilka chwil patrzyła swymi dużymi niebieskimi oczyma przed siebie.

Nagle otrząsnęła się, nerwy odmówiły jej posłuszeństwa, uśmiechnęła się, a następnie wybuchnęła płaczem. Straszne wzburzenie, potężny strach, który z trudem zwalczała — to wszystko, co przeżyła w ciągu ostatnich dziesięciu minut, teraz uchodziło z niej wraz ze strumieniem łez.

W końcu podniosła się. Wyciągnęła obraz spod poduszki i powiesiła go na poprzednim miejscu. Obrazu, którego wartość znała i którego posiadanie uszczęśliwiała Roberta, broniłby on do ostatniej kropli krwi, gdyby znalazł się w tym pokoju zamiast niej. Byłby gotów jeszcze rzucić się na włamywacza z żelazkiem i nie wiadomo jakby się to wszystko zakończyło. Na szczęście Robert emacalnie spał, a tylko ona usłyszała, że ktoś się włamuje do mieszkania, udała więc ślepa i swą doskonałą grą wyprowadziła w pole przestępcę.

Kupon porady
prawnej

Kalendarz dnia

15
KWIECIEŃ

CZWARTEK
Bazyliśny m., A-
nastazji m.
Słowiański: Wa-
clawa bl. Wsze-
gniewa.
Słońca wsch. 4.41,
zach. 18.53.
Księżycy wsch. —
7.16, zach. —

- HISTORIA PODAJE:**
1440 Kazimierz Jagiellończyk obejmuje rządy W. Księstwa Litewskiego.
1794 Wojska pruskie zajmują Kraków.
1848 Data zniszczenia pańszczyzny.
1861 Otwarcie pierwszego Sejmu Polskiego (dla Galicji) we Lwowie.
1919 Brazylia uznaje Państwo Polskie.

PRZYŚLOWIA:
„Muru głowa nie przebieje
I morza nikt nie wypije”.
KTO NIE WIE, ZĘ:
Pod względem ludności Polska stoi na 6-tym miejscu w Europie, po Rosji, Niemczech, Anglii, Włoszech i Francji.

HUMOR WIELKICH LUDZI:
Reklama. Alfons de Lamartine (1790—1869) miał pewnego razu mówić w Izbie Deputowanych o rolnictwie, w której cytował niektóre wyjątki ze swych dzieł. Jeden z posłów ze stanu duchownego przerywa mu i krzyczy:
— Pan de Lamartine robi sobie reklamę.
— Księżę opacie — odpowiada Lamartine — niech ksiądz nie zapomina, że nawet Bóg potrzebuje dzwonić.

2 x dziennie
za 1 grosz

IDEALNIE CZYSZCI ZĘBY
MYDEŁKO DO ZĘBÓW
CHERYS
O NIEZPÓWNYM SMAKU

Tłumaczenie snów

P. Syrena. Starszy kuzyn jest dla Pani szczyry. Również młodszemu podoba się Pani. Otrzyma Pani pracę „sympatia” ma jakieś kłopoty domowe.

P. Ludwika B. 12. Proszę się zgłosić z jakąś legitymacją do administracji naszego pisma po zamkniętą kopertę z numerem losu. Los ten w Pani rękach przyniesie wygraną 10 tysięcy złotych.

P. Zakochana x—125. Ujrzy Pani szkolną koleżankę. Spędzi Pani miłą niedzielę. Członka rodziny ugości Pani.

G. z Pragi. Mogą Państwo grać na loterii. Kłótnia będzie z kobietą. Przyjaźń z szatynem przyniesie mężowi korzyść.

Na malej wokandzie...

Czego pan szuka
czyli nowoczesna prasownia kapeluszy

(A. E.). Pan Tomasz Woźnicki siedział przy stoliku w restauracji „Pod zielonym jawnorem” i sęczył powoli piwo. Był w bardzo pogodnym usposobieniu i spokojnie obserwował tysego, małego grubasa, który szukał czegoś nerwowo po wszystkich kątach restauracji.

Grubas przystanął w końcu, ocierając pot z czoła i mówiąc pan Woźnicki zagadnął go odnie:

— Długo będziesz pan tak szukał tego kapelusza?

Maty tłuszcioch aż drgnął.
— A skąd pan wiesz, że kapelusza szukam?

— Bo zdaje mi się, że siedzę na jakimś celindrze.

Przypuszczenie pana Woźnickiego okazało się trafne, a rodybyty spod niego kapelusza znajdował się w tak rozpaczliwym stanie, że grubas zamysł ze złości i rzucił się na pana Tomasza z zaciśniętymi pięściami.

Wymagała się oczywiście grubeza bijatyka. W ruch po-

Zamiast kidnaperstwa — rabowanie... zmarłych

Nowa fala przestępstw w Ameryce
Jedna z ofiar gangsterów, popełniła samobójstwo

Od chwili, gdy w niektórych stanach porywanie ludzi jest karane śmiercią, „kidnaping” stał się zbyt ryzykowny dla amerykańskich gangsterów i kronika notuje coraz mniej tego rodzaju wypadków. Zastępuje je natomiast porywanie rozkapryszonych pieków bogatych ludzi, co jest jednak mniej opłacalne. Obecnie przez Stany Zjednoczone przechodzi nowa fala „porywania”, a przestępcy, którzy przerzucili się na tę nową „gałąź” są nazywani „hienami cmentarnymi”.

„Hieny cmentarne” nie porywają żywych ludzi, a tylko zmarłych. Chcą wykorzystać

kult dla zmarłych. Ukradzenie zwłok ludzkich nie jest rzeczą łatwą, z tego względu wykradają z cmentarzy przy krematoriach urny z popiołem.

Oburzenie amerykańskiej opinii publicznej na tę nową podłość przestępców jest niesłychane. U Amerykanów jest bardzo rozwinięty kult dla zmarłych, i w tym bogatym kraju powstało coś w rodzaju „luksusowych zmarłych”, którego się nie zna w żadnym kraju europejskim. Niektóre grobowce rodzinne są urządzone jak apartamenty, a miejsca, w których przechowuje się popioły bogatych ludzi, są urzą-

dzone z wielkim przepychem. Same urny przedstawiają sobą również wielką wartość. Są zrobione ze szlachetnych metali, jak złoto, srebro i platyna, oraz często są ozdobione klejnotami, a poza tym niektóre rodziny umieszczają urny we wspaniałych grobowcach, umieszczonych w ich posiadłościach.

I na tym ostatnim terytorium „pracują” przede wszystkim gangsterzy. Pewnego dnia znika urna, a zaraz po tym najbliższa rodzina otrzymuje list z pogróżkami. Przestępcy komunikują w liście, że jeśli w ciągu kilku dni nie otrzymają

okupu, popiół ich krewnego zostanie rozsypany na cztery wiatry.

Przed kilkoma dniami z tego powodu obywatel nowojorski, 52-letni inżynier Warner Blewborne, odebrał sobie nawet życie. Urnę ze zwłokami żony umieścił w specjalnym grobowcu, umieszczonym w ogrodzie swej willi. Pewnego dnia stwierdził, że drzwi grobowca były otwarte i urna znikła. Zanim zdolał stwierdzić, kto dokonał tego świętokradzkiego czynu, otrzymał list od „hien cmentarnych”, które żądały 20.000 dolarów za urnę. Inżynier nie zamierzał zaoszczędzić temu żądaniu i zawiadomił o rabunku policję. Gdy minął termin, w którym miał uiszczyć okup, otrzymał drugi list. Przestępcy zawiadamiali go, że popiół jego małżonki został wysypany na śmietnik.

Wiadomość ta całkowicie zdruzgotała Blewborne'a. Nie mógł się pogodzić z myślą, że popiół żony został zniszczony i w końcu z rozpaczy popełnił samobójstwo.

Ten akt rozpaczy już do głębi wzburzył opinię publiczną. Dzienniki wszczęły energiczną kampanię przeciw „hienom cmentarnym”, żądając, aby porywacze urn skazywano również na karę śmierci.

3.000 osób ofiarami węży
Jadowite gady grasują w Indiach Środkowych

Za najszybszego w ruchach i najdrażliwszego węża świata uchodzi wąż indyjski hamadryad, nazywany przez tubylców „daboja”. Jego trucizna działa bardzo szybko i w ciągu 15 minut człowiek ukąszony przez straszną bestię traci życie.

Pewien angielski myśliwy miał ostatnio w Indiach Środkowych niesamowite spotkanie z hamadryadem. Jego przewodnik, który szedł o kilka kroków przed nim, wydał nagle ostrzegawczy okrzyk i zaczął uciekać co sił w nogach. W następnej chwili Anglik ujrzał jak z pobliskiego drzewa z błyskawiczną szybkością ześlizguje się w żółte paśmie hamadryad. W ciągu sekundy wąż zastanawiał się nad tym, za którym z obu mężczyzn ma się puścić w pościg: za Hindusem czy też za Anglikiem, który uciekał w przeciwnym kierunku. Hamadryad jest bodaj że jedynym węzem, który rzuca się na ludzi nawet wówczas, gdy nie zostaje podrażniony.

Nagle Anglik spostrzegł, że

wąż pomknął za Hindusem. Ten zdjął marynarkę i rzucił ją za siebie. Wąż wpił się w marynarkę, ale zaraz puścił się w dalszy pościg. Hindus chwycił wówczas kamień i roztrzaskał nim cielsko węża. Ale zanim wąż zdechł, wpił jeszcze swe jadowite zęby w jego ramię.

Wśród tubylców istnieją ludzie, którzy prowadzą walkę z hamadryadami. Nagroda jaką władze brytyjskie wypłacają za zabitego węża, waha się między 50 a 100 rupiami.

Zabójcy węży pracują prawie że tak samo jak hiszpań-

scy toreadorzy. Drażnią węża przez rzucanie w nich kamieniami, a gdy bestia rzuca się na nich, wysuwają przed siebie lewą ręką owiniętą marynarką, w którą wpijają się jadowite zęby gada, a prawą zadają im krótkim mieczykiem śmiertelny cios.

Trzej młodzi oficerowie angielscy z garnizonu stacjonującego w Agraputra prowadzili przed kilkoma tygodniami zaciętą walkę z setkami węży, które gnieździły się w malej dolince położonej w pobliżu koszar. Zatarasowali wyjście z dolinki gęstą siecią z drutów kolczastych i podpaliли trawę i krzaki z drugiego krańca dolinki. Niezliczona ilość węży rzuciła się w stronę zasięku z drutu kolczastego, starając się prześlizgnąć między drutami. Część z nich nadziała się na druty, a część oficerowie wybili pałkami.

W okolicach Agraputry nie ma już obecnie jadowitych węży. Ale w innych dzielnicach Indii jest ich niesłychane mnóstwo i rocznie pada ich ofiarą około 3000 ludzi.

Sensacyjny wywiad

z królową pieśniarek Paryża

Lucienne Boyer

jest tylko jedną z licznych atrakcyj 16 numeru najpoczytniejszego tygodnika ilustrowanego

„ZYCIE KOBIECE”

Poza bogatymi działami mody, robot ręcznych, kosmetyki i gospodarstwa domowego, znajdują Panie w tym numerze:

Rewelacyjny pamiętnik fordanserki. Intrygujące dzieje życia japońskiego artysty Sessue Hayakawa.

4 strony wstrząsającej powieści p. t. Matżeństwo Zofii Ternier.

Fascynująca nowela z dziejów wiecznie nierozwiązanego problemu bezwzględnej miłości.

Frapująca ankietę konkursową z licznymi nagrodami

oraz

wiele przebojowych wiadomości z kraju i ze świata.

Numer dwubarwny, zawiera 17 artykułów ilustrowanych 20 fotografiami i jest do nabycia we wszystkich kioskach gazetowych na terenie całego kraju.

CENA EGZ. 20 GROSZY

GDY KOBIECIE MA RACJE...

„Czy Ty także prowadzisz rachunki domowe, Kochanie?” pyta widocznie zatruwający młody małżonek przy śniadaniu i dodaje z kłopotem, widząc zdumione spojrzenie żony: „...wybacz, ale mam wrażenie, że nasze dochody nie wystarczą, jeżeli Ty już od samego rana podajesz tak wykwintne pożywienie. Czy wiesz, ile kosztuje tak wyśmienita kawa?”

„O, o to nie potrzebujesz się zupełnie obawiać, jeszcze z domu od rodziców pamiętam dobrze, że i filiżanka kawy „Enrilo”, licząc już z mlekiem i cukrem kosztuje zaledwie 3 grosze”.

chcesz być piękną?

używaj mydła

DERMOPALME

wyrabianego

na olejkach

oliwnkowych

GILOT
PARIS

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Słuszne żale pokrzywdzonej

P. BERA z Włocławka gorzko narzeka na swe utrapienie:

„Podli ludzie zatruwają mi życie. Mówią, że jestem po prostu... jakby to powiedzieć?... ulicznica.”

Używają wobec mnie najokropniejszych określeń. Gdziekolwiek się ukazę, słyszę owe pogłoski. Mężczyźni szepczą do siebie: „Nie patrz się na nią, bo ona nie dla ciebie. Ona tylko z burzujami się puszcza”.

Gdy mnie z kimkolwiek zobaczę, zaraz go ostrzegają. Z kim ty chodzisz? Jak ci nie wstyd?”

Nawet na spacer nie mogę wyjść, bo zaraz mówią, że czekam na jakiegoś adoratora.

„Boże kochany”, mówię sobie: „coż oni ode mnie chcą? Gdybym była taka, to by nie było przykro i nie bym sobie z tego nie robiła, ale Bóg jeden wie, że jestem niewinna”.

Więc dlaczego mi wszyscy tak serce ranią? O, gdyby wiedzieli, co się w mym sercu dzieje, ile ja łez wylewam, to może nie robiliby mi tyle przykrości!

Moi rodzice są bardzo religijni i usiłują, bym szła w ich ślady. Gdy dowiadują się od kogoś czego złego o mnie, to o mało im serce nie pęka z żalu, że mają taką córkę, o której ludzie opowiadają tyle złego.

Już sami zaczynają w to wierzyć, bo mówią że gdyby nie było,

Indzie nie mówiliby tyle. Widocznie coś jednak jest... No i dopiero mam nieprzyjemności.

A co ja mam na to powiedzieć? Nic powiedzieć nie mogę. Tylko zalewam się łzami i czuję, że tak dłużej nie wytrzymam.

Redaktorze, piszę ten list ze łzami w oczach. Co mam robić? Co mam życzyć tym ludziom? Bo ja im na to wszystko nie nie mówię, tylko proszę Boga, by im darował wszystko, ponieważ nie wiedzą, co czynią i jeszcze się za nich modlą.

Kochany Redaktorze, proszę Cię najgoręcej pociesz mnie i doradź, co mam robić i mówić tym ludziom na to.

Przysięgam, że jestem niewinna. Nawet się brzydzę „taką” panienką i nigdy bym taka nie była.”

Bardzo ładnie ze strony Pani, że Pani prosi Boga, aby wybaczył Pani winowajcom.

O ile ktoś Panią zelży przy świadku, może go Pani pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Kara za oszczerstwo może być bardzo wysoka. Ale wystarczy sam fakt, że Pani kogós zaskarżyła do sądu, aby rozsta się uspokoiła. To najlepszy i moim zdaniem, najskuteczniejszy środek, skoro Pani doprawdy nie ma sobie nic do zarzucenia.

Energiczne zarządzenia władz celem podniesienia stanu sanitarnego w kraju

Minister Opieki Społecznej — w dążeniu do polepszenia warunków sanitarnych i zdrowotnych kraju — wydał do wojewodów i starostów okólnik, wskazujący na istniejące w tej dziedzinie braki i konieczność ich usunięcia drogą planowej akcji i współdziałania społeczeństwa.

Samolot — wielokrotnie szybszy od pociągu.

Stan sanitarny wszystkich osiedli w Państwie pozostawia na ogół wiel do życzenia. Ulice, place i budynki w miastach są często zaniedbane, a nawet brudne; w wielu wsiach brak niezbędnych urządzeń sanitarnych, jak studnie, ustępy, gnojowiska i t. p. Taki stan rzeczy nie może trwać dłużej i należy dołożyć wszelkich wysiłków, aby obowiązek porządku i czystości rzeczywiście był przestrzegany.

Okólnik zaleca wznowienie energicznej akcji inspekcyjnej oraz wydanie niezbędnych zarządzeń, polecających uporządkowanie ulic, placów, targowisk, odnowienie domów, utrzymanie ich w czystości oraz doprowadzenie do należytego stanu podwórzy, studzien, ustępów i gnojowisk. Przełożeni gmin oraz właściciele nieruchomości będą — w myśl obowiązujących przepisów — osobiście odpowiedzialni za należyte wykonanie tych zarządzeń.

Podjęta przez Ministra Opieki Społecznej, jako szefa Służby Zdrowia w Państwie, energiczna akcja władz, poparta

zrozumieniem i współdziałaniem społeczeństwa, wpłynie nie tylko na poprawę stanu

sanitarnego osiedli i stanu zdrowotnego ludności, ale podniesie także ogólny poziom kulturalny i oddziała korzystnie na zwiększenie zatrudnienia.

W ten sposób zarządzenia te pośrednio przyczynią się również do ogólnej poprawy warunków gospodarczych kraju.

Ucieczka Tarzana, ale... od żony

Liczba skandali małżeńskich, która raz po raz wybuchają w Hollywood, tym razem powiększyła się o jeden, może najbardziej sensacyjny, gdyż chodzi o popularnego „Tarzana”, ongiś mistrza w pływaniu, a obecnie znanego gwiazdora filmowego, Jonny Weismueller.

Johay, jak wiadomo ożenił się w roku 1935 ze znaną artystką filmową, Hiszpanką, Lupe Velez. Ale od zarania tego małżeństwa, pożycie tych dwojga nie było szczęśliwe. Ciągłe nieporozumienia i awantury były „publiczną tajemnicą” Hollywoodu. Zawsze jednak jakós wracał spokój i wszystko wskazywało na to, że para ta jednak nie rozjeździe się.

Tymczasem, przed niedawnym czasem gruchnęła nowa wieść, że Weismuellerowie znów pokłócili się, ale tym razem już na amen. Lupe uciekła od męża i zapowiedziała, że już nigdy do niego nie wróci.

Jakie są przyczyny tych ciągłych nieśnasek i kto ponosi winę — o tym mogliby tylko oni powiedzieć. Ale opinia publiczna jest zdania, że wina jest obopólna. Skończy się najprawdopodobniej banałem „niezgodnością charakterów”.

Greta Garbo nie chce przyjąć odznaczenia szwedzkiego

Wielki kłopot nastąpiła Greta Garbo szwedzkiemu konsulowi w Kalifornii, Wallerstedtowi, który z polecenia rządu miał udekorować ją złotym medalem „Litteris et Artibus”, nadanym jej przez króla szwedzkiego.

Gdy konsul zawiadomił Gretę o wysokim i zaszczytnym odznaczeniu — gwiazda zbyła go milczeniem. Wszystkie usiłowania, aby skomunikować się z nią również nie daly rezultatu, bowiem, jak wiadomo latwiej jest „wielbłądowi przejść przez ucho igielne”, niż dostać się do „płomienia Szwecji”.

Greta, żyjąc w całkowitym odosobnieniu od świata — otoczona jest chińskim murem nie do przebycia.

Cóż więc miał robić konsul? Pozostała mu jedna droga: opublikować w prasie ten niezwykły fakt. I oto teraz Ameryka, a wraz z nią cały świat kinomanów głowi się nad rozwiązaniem tej zagadki. Jedni utrzymują, że Greta w ogóle nie chce żadnych zaszczytów, inni znów są zdania, że gwiazda spodziewała się wyższego odznaczenia, bardziej współmiernego do jej zasług, położonych dla międzynarodowej sztuki.

Marlena Dietrich walczy się obywatelstwa niemieckiego

Prasa filmowa amerykańska doniosła, że niemiecka strzygą, Marlena Dietrich wystąpiła do władz z prośbą o przyznanie jej obywatelstwa amerykańskiego.

Fakt ten, który spadł jak grom z jasnego nieba wywołał liczne komentarze, niepozabawione gwałtownego oburzenia w kolonii niemieckiej w Ameryce.

Całe postępowanie Marleny w ostatnich czasach wskazywało na to, że gwiazda z jej tylko wiadomych powodów unika wszystkiego, co jest niemieckie. Gdy odbyła podróż po Europie — nie odwiedziła swojej ojczyzny, jakkolwiek ma tam liczną rodzinę. Nie przyjęła również propozycji niemieckich filmowców na nakręcenie w Berlinie kilku filmów, choć jej proponowano dość hojne honorarium.

I oto teraz, wszystkie te zdarzenia zostały ukoronowane prośbą Marleny o nadanie jej obywatelstwa amerykańskiego.

Trudno jest komentować postanowienie Marleny, gdyż wyłącznie ona wie, jaki powód skłonił ją do tego. Jedno tylko logicznie wynika: Marlena nie żywi zbyt gorącej sympatii do obecnego ustroju

Kolejarz wpadł pod pociąg

Na stacji kolejowej w Kołopolu wypadł podczas biegu pociągu towarowego z wagonu konduktor Władysław Grabowski pochodzący ze Zdobunowa i dostał się pod koła pociągu, które odcięły mu lewą rękę i lewą nogę.

Wskutek upływu krwi Grabowski zmarł po 2 godzinach.

„Życie Kobięce”

Cena 20 groszy

Strzelił do szwagra

Mieszkaniec Białobrzegów, gminy Nieporęt, pod Warszawą Jan Kostro udał się na posterunek policji w celu złożenia zameldowania przeciwko szwagrowi swemu Piotrowi Wiśniewskiemu i jako koledze Leonowi Rembelskiemu, którzy mieli grozić Kostrze śmier-

cią. Gdy Kostro wracał z posterunku dwa wyżej wymienieni napadli go i zamierzali obić. Kostro dobył rewolweru i strzelił, trafiając szwagra w brzuch. Ranionego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego

Brat postrzelił brata

Bracia Jan i Feliks Orłańscy z Nadarzyn nie żyli z sobą w

zgodzie. Klócili się dość często na tle majątkowym. Wczoraj doszło między nimi do tak ostrej wymiany zdań, że Jan zniecierpliwiony dobył rewolweru i strzelił do brata trafiając go w twarz.

Ranionego Feliksa Orłańskiego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, brata jego Jana aresztowano. Może ten wypadek skłoni niezgodnych braci do pogodzenia się, bo gdyby tak dalej szło, to cała ta historia musiałaby się skończyć bardzo smutnie.

Oczywiście Jan odpowie za swój czyn przed sądem.

Zabił własną żonę po gwałtownej kłótni

We wsi Łęsk powiatu gostyńskiego województwa warszawskiego mieszka i prowadzi własne gospodarstwo Bolesław Gajewski. Między nim a jego żoną, Eugenią, toczą się bardzo zacięte boje o byle głupstwo. Podobno Gajewska była bardzo kłótniwa i mężem swym pomiała.

Onegdaj Gajewska zbudziła się wcześniej do pracy wiosennej koło bydła i w polu. Mąż jej jeszcze spał. Ale że to już dobrze świtało gospodyni męża zbudziła.

Gajewski nie chciał wstać, twierdząc, że ma czas i musi się wyspać. Niewiasta nie ustąpiła. Jęła mężem tarmosić

wreszcie ściągnęła go z łóża. Gajewski wpadł w złość i porwawszy stojącą w rogu izby maglownicę, zdzielił żonę w głowę i zabił na miejscu.

Dopiero gdy spojrzął na trup żony, obudził się już kalkiem i żałował swego czynu. Niestety, było już za późno. Gajewskiego aresztowano.

Pełna tabela 38 Loterii III klasa - 2-gi dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Dzienna wygrana zł. 5.000 na nr. 104717
Zł. 10.000 na n-ry: 12567 16576 134118
38648
Zł. 5.000 na n-ry: 92040 129308 178672
Zł. 2.000 na n-ry: 99654 126126
Zł. 1.000 na n-ry: 18991 53700 82776 98713
38648
Zł. 500 na n-ry: 1699 10329 13858 21339
3871 38865 49113 97196 103806 106028 112461
12705 17082 18725 187792
Zł. 400 na n-ry: 50025 58978 69605 73015
78626 83026 94060 105944 107597 122301 123178
128712 133640 159166 179351 188783 194346
Zł. 300 na n-ry: 40075 43191 47393 53894
88925 100418 117994 165843 170152 172623 77750
176025 184915
Zł. 250 na n-ry: 14116 25171 32123 32387
17125 45266 48454 52532 52912 62291 69168 71659
80400 89667 106901 120400 135774 138958 139454
149744 152597 158019 165323 167557 168350 170312
185188 187583

Wygrane po 200 zł

6 550 1081 2085 853 938 3631 4108 22 201
797 831 871 8115 475 706 95 440 8607
9002 29 210 335 704
10371 722 11198 301 451 12488 743 861 13378
822 14177 293 448 15404 848 781 862 16134
265 850 697 883 18340 900 19024
20410 872 21416 71 22209 426 23472 24000
222 889 2506 604 854 53 27095 928 28225
719 29551 785 811
30043 429 31720 32077 184 744 992 33240 50
39590 38449 829 768 37913
38081 200 39063 203 90
46028 405 41106 565 624 998 42599 765
43299 782 853 44302 45212 521 7 900
47246 758 835 48506 44 812 953 49132 395
608 10 984
50593 927 51077 91 487 564 52143 330
822 76 53462 54549 55204 400 799 56770
67396 743 58236 410 664 59427 980 95
60789 877 61175 239 366 94 418 73 848
990 62418 610 63726 85 833 64022 60 383
668 65299 572 926 66115 562 666 722 67369
998 68178 742 69634 786
70198 393 425 510 640 843 71259 511
72109 571 732 6 890 946 73213 395 74564
87 607 962 75064 95 333 437 738
76097 458 602 787 986 77630 822 963 78103
15 63 282 92 412 80 79803 5 969
80822 997 81453 557 64 849 82701 972
83853 75 84049 85436 903 90 87300 422 881
88322 89102 355 667 70 777 914
90003 243 914 91181 255 959 92469 93196
94261 72 563 95415 762 96399 835 55
98477 543 94988 914 40
100333 101355 859 103264 301 662
105418 102 107302 93 108168 109190 900
111026 431 766 112503 113064
114112 42 314 65 953 65 115280 535 116329
754 73 589 117013 963 118548 119564 782
120430 70 121069 86 122177 453 685 713
122177 453 685 713 123388 502 812 935
124408 86 976 125642 126150 269 836
127325 426 600 128303 450 996 129078 170
98 206 339 760
130060 320 131088 134067 134 635 738
135105 713 873 136146 58 582 137505 53
764 943 138583 139353 885
142196 785 876 143033 841 918 145382
923 146055 848 147468 828 148614 950
148451 874
150320 42 80 674 896 996 151977
152510 67 153446 851 155713 156015 24
110 254 157114 90 419 775 809 158061 768
159056 343 974
160140 968 161782 162063 449 520 784
883 963 163110 376 164234 562 640 958
165545 711 13 980 166206 995 167354
168022 315 896 169716 99

Wygrane po 50 zł

170774 171114 262 953 172119 173012
300 551 782 174051 381 836 995 175238
92 886 928 176007 584 628 783 831 177176
526 97 178189 179120 43 228
180073 182430 506 820 900 183489
184001 20 70 76 185924 186336 813 187052
75 989 188313 189009
190036 595 613 34 799 899 911 191366
76 423 192549 193004 234 555 627 194038
135 28 47 91 791 908
261 632 870 1298 380 551 2043 141 833 3044
101 233 674 4413 717 5022 350 712 962 6396
553 7179 667 837 8038 338 9126
10143 11022 303 25 432 815 930 85 12803
13706 14088 750 15017 578 16408 86 754 17157
662 899 18007 193 19037 162 83 727
20097 107 574 21051 491 23061 314 408 44
573 87 770 898 24905 88 25078 866 942 28324
413 68 957 27166 569 28335 29149 58 590
30101 399 440 720 31213 32588 871 831 933
34938 35208 566 633 36830 997 37166 465
38312 39568
40099 108 41066 350 6 89 859 943 42030
107 355 861 43799 44625 45235 810 914 49
46634 875 929 48081 386 440 589 733 854
72 43907 429 626 961
50386 896 51158 52158 806 904 37 53071
318 47 569 692 55634 876 55284 565 57282
312 885 58030 5 185 232 353 545
60515 690 61022 584 63221 399 407 64035
250 498 648 65223 85 561 889 66169
70000 21 794 71438 535 653 97 807 72558
73031 488 535 746 836 75374 540
76198 77621 67 708 55 809 29 913
80017 788 82382 424 526 84262 616 23
85145 281 456 576 652 86105 17 333 521
57 87219 816 81 88751 89110 457 864
90103 330 46 943 91017 633 732 94016
543 70 705 95752 96266 98844 99120 835
929
100913 101173 74 102115 103790 104095
258 517 105917 106240 765 823 944 107419
946 108464 566 109243 402
110959 111936 112208 999
114156 753 115812 117091 133 217 663
118205 119576 780 974
120362 121249 425 122646 123324 512 43
708 61 124298 673 98 739 855 125916 126520
127309 407
130189 246 484 533 636 780 132306
133004 135467 827 136214 801 137135 547
707
140938 142146 143233 144114 145166
146306 537 148362
150361 675 930 151261
152601 772 81 153191 286 877 154695 700
155146 417 524 670 980 156341 745 157648
158303 159191 221 386 472 652 949
160667 904 162699 723 859 164142 267
75 165535 855 166341 756 943 92 168142
74 240 78 735 169866
170733 171306 596 974 99 172213 663
847 173009 392 816 174760 175249 176009
215 384 428 912 53 177182 296 493 810
178422 646 916 179366
180131 987 181087 182007 592 905 184816
18 50 987 185937 49 186658 942 187808
846 66 188090 646 829 87 189591 662
190290 345 192132 192904 194996

III ciągnięcie Wygrane po 200 zł

1247 392 2518 653 74 3003 312 4111 93 45
5750 6282 533 738 8114 679 9281 720 919
10402 704 11574 12050 156 705 13810 14871
15403 16801 45 17974 18059 19290 330 938
23730 856 24252 988 25177 26126 29429
30342 31275 312 741 32066 321 881 34710
36539 826 37 37817 39607 936
40374 836 83 43143 45534 958 46248 871 48064
419 49129 664
50313 472 635 52086 249 941 53736 54873

Wygrane po 200 zł

55148 53 381 473 56955 57053 889
60105 14 68 61006 63721 04532 65489 727
67288 69264
71133 286 725 74183 75743 85 76208 77216
827 78032 533 78988
80441 711 81404 61 943 82836 821 983 83212
84155 504 86011 347 86 971 87546
90509 91253 95123 257 96749 97865 77 924
95183 98628
100255 715 101246 613 105165 106146 468 86
832 107631 108227 407
112266 470 655 113469 889
114752 116370 118334 119916
121971 122809 124373 925 125314 996
126735 128567 129444 733
131184 132369 133089 566 134322 52 587
859 135125 35 136016 137691 790 138186
414
141249 629 61 141586 694 872 145915
147213 54 145193 149944
150221 682 151214 75 152784 153077
154099 157601 158407 574 730 879 159827
160203 161167 931 162708 163205 368
164570 941 166601 167210 865 169030
170914 172543 655 173682 174791 975
176407 644 709 177567 178366
180455 182784 183026 724 184731 90
185074 823 186170 961 187457 537 82
188791 189039
192603 193625 750 194388 515 634

Wygrane po 50 zł

87 381 312 258 894 4076 140 55 535 5439
8659 848 984
10424 89 775 12025 241 908 47 13476 834
14759 76 847 84 15809 16047 17278 18313
21518 850 61 22200 368 908 19 24462 27307
28027 29401
31171 983 33950 36209 416 37102 279 391 667
911
40379 492 810 947 41262 797 43423 44364 85
623 47341 759 99 48400 74 889 49277
52278 347 594 54166 228 45 321 55137 57636
734 58707 59227
81041 360 589 829 84 64466 66132 352 767
67098 324 69300 76 935
70310 662 71055 72078 74699 849 75305 76471
79330 456
80194 750 83514 88168 204 89946
91502 92522 94191 95271 363 96400 98518
100793 103220 104748 527 108755 966 109957
110494 111334 780 112246
114808 116132 667 118840 909 119389 479
707
120826 915 122314 461 125201 126421
127086 152 849 128081 827 129545
132791 133458 136172 546 825 137338
138298 328 139516
140755 143171 145132 148921 149559 940
150728 151948 154698 155220 94 994
157315 158254 442
160113 161177 162544 163778 959 166089
314 826 169172 850
170004 381 172115 173146 455 174840
175943 176325 178055 179609
181728 820 184135 693 187120 553 188400
189855
190520 900 191817 192121 818 194792
886

IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stata dzienna wygrana zł. 20.000 na nr 31286
Zł 30.000 na n-ry: 16290 175046
Zł 15.000 na nr 20686
Zł 10.000 na n-ry: 74281 96424
Zł 5.000 na n-ry: 14099 168757
Zł 2.000 na n-ry: 34241 73765 169404
Zł 1.000 na n-ry: 46511 59714 100797 107467
Zł 500 na n-ry: 37434 63662 89431 143024
153523
Zł 400 na n-ry: 4832 32073 41471 52023 91401
95627 119918
Zł 300 na n-ry: 1647 7544 8269 24768 25053
55244 63082 70949 99725 141211 144192 149899
162363 165819 1793



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tadeusz zauważył, że Sasa prócz niego śledzi inny osobnik. Zbliżył się szybko do niego i stwierdził, że jest to Grün. Grünowi Tadeusz wydał się podejrzany, chciał go zatrzymać, ale bojowiec zdołał zbiec. Zawiadomił swych towarzyszy, że Sas jest pod obserwacją policji, podczas gdy Iwanow po powrocie Grüna kazał go aresztować. Tymczasem zawiadomiono ochronę, że na ulicy Twardej w Warszawie miało miejsce zabójstwo na tle politycznym. Na miejsce wypadku podążył Iwanow w towarzystwie Grüna.

W kieszeni zabitego nie znalazł Iwanow nic podejrzanego. Było tam kilka rubli oraz program kabaretu nocnego „Aleksandryna”.

— Widzi pan, to nocny ptaszek z kabaretu, włóczył się widać tam... — odezwał się Iwanow.

— Ależ co to ma wspólnego z polityką? — zdziwił się Grün. — Zapewne zabójstwa dokonano dla jakiejś zemsty osobistej, może rywal jakiś...

— Nie, to żaden rywal — odrzekł Iwanow i podał mu do przeczytania znalezione kartkę, która zawierała następujące słowa:

„Rubinsztejn, były członek partii, został skazany na śmierć za zdefraudowanie partyjnych pieniędzy 600 rubli. Wyrok z polecenia partii wykonano”.

— Gdzie była ta kartka? — zapytał Iwanow podejznanego.

— Panie pułkowniku — odrzekł zapytany — melduję posłusznie, że pełniłem posterunek na rogu ulicy Ciepłej i Twardej, gdy usłyszałem strzały, dwa strzały, oddane raz po raz. Rozległy się krzyki, przybiegłem tu natychmiast i ujrzałem leżącego trupa, przy nim zaś tę kartkę... Nikogo nie spostrzegłem, nie widziałem, nikt nie mógł mi powiedzieć, kto go zabił.

Obława zarządzona natychmiast w okolicy nie dała żadnych wyników. Iwanow wściekły powrót do ochrony.

Iwanow kłął na czym świat stoi. Jego podwładni bali się tego dnia wejść do gabinetu. Tylko jeden Grün ośmielił się wejść i przypomniał:

— Panie pułkowniku, melduję posłusznie, że osadziliśmy tam tego Sas-Charewicza, który dobija się o to, by go wprowadzić do gabinetu.

Iwanow dopiero teraz przypomniał sobie o istnieniu Sasa, którego osadził w areszcie, zanim pojechał na miejsce morderstwa, na Twardą. Kazał go wezwać z powrotem. Sas wszedł do gabinetu i wzburzonym głosem powiedział:

— Panie pułkowniku, czemu aresztowano mnie teraz? Co zawiniłem? Albo, albo. Niech mnie pan odda pod sąd, albo niech mi pan da spokój. Obiecałem, że będę panu dostarczał informacji, więc o co panu chodzi więcej?

Taki ton z ust zawsze potulnego Sasa zdziwił wielce Iwanowa. Odrzekł więc:

— Podejrzewamy pana, że pan pracuje na dwa fronty, to znaczy, że pan oszukuje zarówno nas, jak i swych towarzyszy, albo raczej, że pan nas oszukuje, bierze pan u nas pieniądze, a dotychczas nie dostarczył pan nam ani jednej informacji. Dlatego poleciłem Grünowi szpiegować pana, a tymczasem okazało się, że za komisarzem Grünem szedł ktoś, kto go śledził, dlatego też sądziłem, że pan opowiedział o wszystkim swym towarzyszom.

— Panie pułkowniku — odrzekł Sas — zagram więc z panem teraz w otwarte karty. Z początku naprawdę chciałem pana oszukać, ale potem prze-

konałem się, że nie ma dla mnie żadnej drogi powrotu, że skoro już otrzymałem pierwsze pieniądze, to teraz powinienem stale brać i służyć ochronie.

— Zawsze twierdziłem, że z pana porządny człowiek — Iwanow klepnął Sasa po ramieniu — tak, to jestem zupełnie zadowolony... A więc, czy zna pan jakiegoś Rubinszteina?

— Tak, owszem, znam — odrzekł Sas — bo o nim głośno było w partii i wszyscy mówili. Ten bubek otrzymał forse, zdaje się 600 rubli partyjnych, no i poszedł, wydał to na kochanki... Partia miała podejrzenie, że jest szpiclem, a gdyby nawet nim nie był, to jednakowoż postanowiono zgładzić go, by dać nauczkę innym...

— Aha, rozumiem — odrzekł Iwanow — właśnie został dzisiaj zgładzony, zabito go na ulicy Twardej. Czy nie wie pan, jak się nazywa zabójca?

— Nie wiem, bo to wyznacza wydział i nikt poza tym nie wie. Trudno mi się zresztą o cośkolwiek pytać w chwili, gdy towarzysze moi podejrzewają mnie, że się panu wysługuję. Wszelkie niepotrzebne pytania mogą wzbudzić tylko podejrzenia...

— Ma pan rację. A zatem obiecuje pan służyć mi tak uczciwie i wiernie, jak powiedzmy Wiktor Grün?

— Przede wszystkim proszę zapewnić mnie, że nie będzie mnie pan sprowadzał tu każdego dnia to zawsze bez potrzeby — odrzekł Sas. — A po wtóre tak służyć, jak pan Grün nie jest trudno...

— Nie rozumiem pana — zdziwił się Iwanow. — Czy pan ma jakieś informacje o Wiktorze Grünie?

— Informacje są zbyt cenne. Wszyscy, cała Warszawa o nim wie, opowiada sobie wszystko...

— Wszelka informacja musi być ściśnięta, nie wiem o nieuczciwości Grüna...

— W takim razie przypomina mi pan tylko takiego męża, którego żona zdradza na lewo i prawo, a on tego nie widzi i nie wie o tym. Grün, panie pułkowniku, jest na gruncie warszawskim znanym łapownikiem... Jest współnikiem niejednego złodzieja warszawskiego... Handluje żywym towarem... Za łapówkę zwalnia z więzienia, z ochrony...

Iwanow zerwał się z miejsca. Dotychczas sądził, że tylko on sam brał łapówkę, że nikt inny nie wchodził mu w drogę. A Iwanow bardzo rzadko otrzymywał łapówkę. Czynił to bardzo ostrożnie i wtedy, gdy wiedział, że chodzi o większą sumę. Teraz dowiedział się, że pod jego boki Grün uprawia hurtem ten sam proceder.

— Fakty! — wrzasnął Iwanow. — Kłamie pan!

— Podejmuję się w ciągu najbliższych dni dostarczyć panu pułkownikowi szereg dowodów.

Z tymi słowy pożegnał Charewicz swego szefa. Po kilku dniach przekazał pułkownikowi dłuższy raport o „działalności podkomisarza Grüna”.

Po kilku dniach również zawiadano Sasa do lokalu, gdzie oczekiwał go Tadeusz. Tadeusz przywitał się z nim niezwykle czule, co zdziwiło Sasa.

— Słuchaj, Sasie — powiedział Tadeusz — wy-

dział bojowy stwierdził, że jesteś mocno oszpiciowany, za tobą chodził Grün. Wobec tego nie powinien nigdzie chodzić, a natychmiast wyjechać na pewien czas z Warszawy.

— Ale ja przecież mam lekcje, ostatnio dobrze zarabiam — usiłował wykręcić się Sas.

— Masz tu dwadzieścia rubli — odrzekł Tadeusz — możesz natychmiast wyjechać.

Charewicz zobowiązał się opuścić Warszawę jeszcze tego samego dnia. Zawiadomił o tym Iwanowa, który zgodził się na wyjazd Charewicza. Sas otrzymał z dwóch stron pieniądze: od swych towarzyszy oraz od szefa ochrony.

Nigdy jeszcze Charewicz nie miał tylu pieniędzy przy sobie...

Grün w tarapatkach

Iwanow kilka godzin czytał raport swego współpracownika Sasa o czynach kryminalnych Wiktora Grüna. Sas zebrał szereg faktów, opowiedział mu przez inspektora Kocha, który nienawidził z całego serca Grüna.

Szef ochrony dowiedział się o tym, że Grün był już karany za różne przestępstwa natury kryminalnej; dowiedział się, w jaki sposób wyłudził 10.000 rubli od jednego z kupców łódzkich, jak handlował złotem, był współnikiem szeregu domów publicznych...

Iwanow zamyślił się:

— Skąd ma Sas takie informacje o Grünie? Czy nie tkwi tu ręka tych łajdaków, którzy chcą pokłócić mnie z moimi współpracownikami?

Najdziwniejsze zaś jest to, że zamiast wydać tego Orlińskiego lub Montwiłła, rozpoczął swą karierę od wydania i zdemaskowania Grüna.

Wiadomość o kryminalnych machinacjach Grüna zaniepokoiła bardzo Iwanowa. Jest przecież za niego odpowiedzialny. Gdy się wykryje jakaś jego sprawa, będzie zmuszony go pokryć...

Bo jak to? Szef, a nie wie o czynach swego współpracownika?

A co najgorsze, Grün zarabia takie sumy pieniędzy, czyni jego współodpowiedzialnym, a tymczasem nie daje mu żadnego dochodu z tych wszystkich spraw. Zresztą, Iwanow był służbiście i nigdy by nie poszedł na takie zarobki.

Szef ochrony zbliżył się do swej kasy, gdzie miał na klucz zamkniętą kartotekę swych współpracowników. Nigdy dotąd nie zaglądał do niej. Stałe był przeładowany robotą, zawsze zaharowany, skąd mógłby więc mieć czas na to, by grzebać się w jakichś tam papierach.

Teraz jednak wyjął teczkę i zaczął przeglądać. Teczka była zatytułowana: Wiktor Grün.

Po chwili szepnął do siebie:

— Psiakrew, a ja nie o tym nie wiedziałem... Ten Sas ma rację, to wszystko jest możliwe... Tak

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi.

— Wejść — krzyknął Iwanow.

Do pokoju wszedł Grün i z tryumfującą miną powiedział:

— Złowiłem mordercę, który zabił Rubinszteina...

Dalszy ciąg jutro.

pasta „miki” odnawia buciki

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Bill udaje naiwniaczka”



JUTRO: „PROSTO W PUŁAPKĘ”

Sensacyjne aresztowanie wybitnego działacza S. L. w Kielcach

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła Stanisław Januchta z Dąbrowy pow. kielecki, prezes zarządu powiatowego S. L. w Kielcach i wybitny działacz Stronnictwa Ludowego został w dniu 13 kwietnia br. na polecenie prokuratora Sądu Okr. w Kielcach zatrzymany pod zarzutem sfalszowania weksli

na kilka tysięcy zł., celem osiągnięcia dla siebie większych korzyści majątkowych przy podziale majątku. Bliższe szczegóły ze względu na dobro śledztwa są narazie trzymane w tajemnicy.

Odłorniki sieciowe i grzejniki elektryczne, żelazka, Imbryki, kucharki, grzałki do rurek, poduszki i inne

do nabycia na dogodnych warunkach

W Radomskim T-wie ELEKTRYCZNYM
Spółka Akc. w Radomiu
ulica Traugutta Nr 53

Kina kieleckie:

Od dziś codziennie

Sam na sam

W „CZWARTAKU”

Kino-teatr „PALACE”

Burzliwa młodość

WF. i PW Godzina pokusy
Casino. Amerykańskie awantury

Kupon „Il. Expressu Codziennego”
upoważnia do otrzymania w kasie kina „Palace” w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca na film

Burzliwa młodość

ELEKTROWNIA w Kielcach Spółka Akc.
ELEKTRYFIKUJE
fabryki, warsztaty gospodarstwa domowe

na najdogodniejszych warunkach.

Ogłoszenie

Sąd Grodzki w Chmielniku, pow. stopnickiego, wzywa niniejszym obecnego posiadacza weksla na sumę zł. 173, wystawionego w dniu 5 maja 1936 roku, przez Balbinę Słopiecką, mieszkającą wsi Drugnia, tejże gminy, pow. stopnickiego, na decenie Wojciecha Kmiecika, mieszkającego wsi Wierzbie, gm. Drugnia, pow. stopnickiego, płatnego za okazaniem, aby w ciągu dni 60 od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania zgłosił się do Sądu Grodzkiego w Chmielniku i okazał ten weksel sądowi

Po upływie tego terminu, Sąd Grodzki na zasadzie art. 36 Prawa Wekslowego, zaginiony weksel uzna za umorzony (akta sprawy Co. 2/37).

Kupon „Il. Expressu Codziennego”
upoważnia do otrzymania ulgowego biletu w cenie 75 gr. do kina „Casino” na wszystkie miejsca z wyjątkiem łóż.

Urządzenie sklepowe
kompletne, okazanie tanio sprzedam zaraz.

Wiadomość: w Administracji, Kielce, Wesola 49.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Kielcach ogłasza

Przetarg ofertowy na wykonanie i dostarczenie do miejskich szkół powszechnych następujących sprzętów szkolnych:

300 (trzysta) ławek szkolnych			
wielkości Nr 1	sztuk	50	
" " 2	"	25	
" " 3	"	50	
" " 4	"	50	
" " 5	"	50	
" " 6	"	50	
" " 7	"	25	

Materiał: drzewo sosnowe i dębowe blaty—całość politurowana.

11 (jedenaście) katedr matematycznych.

Materiał: jak wyżej.

11 (jedenaście) tablic poręcznych wiszących ściennych.

Materiał: drzewo sosnowe i zielone linoleum (blaty).

Rozmiary: 2 m. x 1 m.

15 (piętnaście) szafek z przegródkami

Materiał: drzewo i dykta.

Rozmiary 1.70 m. x 0.70 m. x 0.35

4 (cztery) szafy biblioteczne oszklone.

Materiał: drzewo sosnowe.

Rozmiary: 2.10 m. x 1.20 m. x 0.35 m.

4 (cztery) szafy na pomoce naukowe.

Materiał: drzewo sosnowe.

Rozmiary: 2.20 m. x 1.50 m. x 0.50 m.

3 (trzy) stoły.

Materiał: drzewo sosnowe.

Rozmiary: 1.20 m. x 1.80 m.

1 (jedno) biurko — stolik 5 szufladowy.

Wyciąć i przedstawić w kasie kina „Czwartak”

Kupon ulgowy „Il. Expressu Codz.”
Okazanie w kasie wyciątu biletu ulgowego w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca na film

Sam na sam

Materiał: drzewo sosnowe, blaty dębowe.

7 (siedem) wieszaków stojących: obustronnych.

Materiał: drzewo sosnowe.

Rozmiary: 3.50 m. x 1.50 m.

Wyżej wymienione sprzęty winny być wykonane według wzorów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Oferty wraz z pokwitowaniem Kasy Miejskiej na wykonanie wadium w kwocie 200 (dwustu) zł. należy przesyłać do Biura Zarządu Miejskiego do dnia 28 kwietnia br. godz. 13 w kopertach załakowanych z napisem „oferta na umebrowanie miejskich szkół powszechnych”.

Otwarcie ofert nastąpi 29 kwietnia br. o godz. 13-ej — Z. M. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen, wykonania i dostarczenia mebli.

Termin wykonania zamówienia wyznacza się na dzień 30 lipca 1937 r. przy czym należyność za meble regulowana będzie gotówką po dostarczeniu i przyjęciu sprzętów.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie wykonania i dostarczenia wymienionych mebli udziela się w Biurze Zarządu Miejskiego w Oddziale Gospodarczym w godzinach urzędowych (od 10-ej do 12-ej).

Zarząd Miejski w Kielcach.

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Jak nie masz pracy to won na bruk!

W ostatnich latach na terenie kieleckim namnożyło się wiele spraw lokatorów z gospodarzami domów.

Jeden z takich obrazków miał miejsce przedwczoraj dnia 12 kwietnia na Baranówku. Mieszkał tam robotnik Jaskowski Jerzy Baranówek 28, pozostający od jesieni bez pracy, a tym samym nie będący w stanie zapłacić za mieszkanie.

Gospodarz p. Stachurski i gnanicy nie mogąc widocznie uzyskać eksmisji lokatora wzięli się na sposób: W czasie nieobecności Jaskowskiego zdjęli z zawiasów drzwi od jego mieszkania chcąc w ten sposób zmusić bezrobotnego do wyprowadzenia się, czyli poprosić do zamieszkania pod dachem niebos, gdyż jako bezrobotny nigdzie nie znalazłby innego mieszkania.

Radykalny ten sposób nie na wiele się przydał gdyż Jaskowski zameldował o wypadku w policji i biedny, pokrzywdzony Stachurski będzie chyba musiał drzwi na nowo wstawić. Uciemieżeni są dziś ci gospodarze.

Gdy zawadzisz o Kielce pamiętaj, że BAR i RESTAURACJA „BRISTOL” to kulinarna znakomitość tego miasta. Najwykwintniejszy, najtańszy i najbardziej gościnny lokal w Kielcach

WŁ. RUTKIEWICZ PODKOP w kieleckim więzieniu

Na podwórzu pod oknem celi Nr 18 było wejście zakratowane i także same drugie między parawanem murowanym od ogrodu, a ginachem w przejściu; zaproponowałem tedy murarzowi znanemu mi z wolności mówiąc: „chciecie tę robotę prędko zrobić, prawda?” rozumie się odpowiedział.

Otóż rurę położył w łożysko kanału, obmurując z dołu, a żeby się nie ruszała, a tu z brzegu całkiem zasklepil na cegły i tam w drugim wejściu, zaś przez całą długość nasypcie ziemi, szabru i nikt nie będzie wiedział żeście tak sfuszowali, nie napracujecie się tak i cementu tyle nie wyjdzie. Administracja was nie będzie kontrolować,

a ten bucyfał strażnik co stoi nad wami jest głupi jak stołowe nogi. Ja was nie wydam, znacie mni, a zrobicie mi wielką przysługę.

Murarze zgodzili się chętnie. Za 3 dni kanał był całkiem zasklepiony i Komisja uznała „wsio w porządku”. Przystąpiono do robienia betonu pod podłogi i nowych podłóg — psiarnia więzienna oddychała swobodnie „ciepierz użę podkopu nie dziedziałut”. O tym wszystkim nie wiedział nikt. Bandydci wieczniacy amatorzy do robienia podkopów stracili nadzieję, przeklinając pomysł Inspekcyjnej Komisji.

Nastąpił okres nowy w więzieniu — wsypy na wolności, masowe aresztowania, przybywało co dzień więźni politycznych. Za 1908 r. warszawska ochrana z prowokiem Tarantowiczem na czele zrobiła wprost na Kielce pogrom.

Zapełniło się więzienie, po celach gdzieśmy siedzieli po dwóch — trzech, sadzano 8 — 10, a w dużych celach napchali jak śledzi. Ogół więźni politycznych dosięgał około 300. Duża masa była niewinnych ludzi nic nie mających wspólnego z

organizacją PPS. — ale i naszych towarzyszy duzo się znalazło za kratą. Spotkałem kilkunastu towarzyszy bojowców i członków O. K. R. i kół agitacyjnych.

Urządaliśmy chóry, pogadanki, gry i różne rozrywki — to jednak nie trwało długo, spadła czarna chmura na więzienie, w postaci bandytów, gdyż przywieźli ich z Piotrkowa na sprawę do Kielc.

Przywódcą tej bandy był główny bandyta Krwawnicki. Zaczęły się starcia, bójkki, grabieże — obdzierano z ubrań i produktów więźni politycznych — jednym słowem piekło.

Administracja więzienna patrzyła na to przez palce, a na naszą interwencję wrzuszali ramionami mówiąc: „macie swobodę”. Energiczniejsi towarzysze bronili się i byli bici, gdyż Jotr Krwawnicki zorganizował przdstępców kryminalnych.

(d. c. n.)

Przenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego” łącznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry w 1 arkuszu w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych” 20 gr. za słowo.
Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.